CENA 25 GROSZY wraz z dodatkiem

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 2 (8231). Niedziela, dnia 3 stycznia 1926 r. Rok XXXIV.

Koło Akademików Żydów w Kaliszu serdecznie dziękuje „Stowarzyszeniu Miłośników Sceny" w osobach Pań: Inż. H. Fiszerowej, E. Holcowej, Montagowej, A. Rajnówny, L. Zandlówny oraz Panów: N. Pinczewskiego, St. Holca, M. Dawidowicza, Br. Kaufmana, F. Szella, J. Kloca, a w szczególności p. **Dr. Klingerowi** za odegranie komedji „Wielka Księżna i Chłopiec Hotelowy" na rzecz naszego Koła.

Również dziękujemy społeczeństwu, które swem gremjalnem przybyciem dało dowód zainteresowania się Akademikiem Żydem.

Czysty dochód z powyższej imprezy wynosi Zł. 710.

Zarząd Koła Akademików Żydów w Kaliszu.

2319

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologiczne PRZY SEJMIKU

w dn. 2 stycznia 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	754.0 mm
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	5 m/s
4) Stan nieba	deszcz
5) Wilgot. bezwzględna	5.0
6) Wilgot. względna	96%
7) Temp. powietrza	+1.6
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zcały d.)	3.3
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zcały d.)	+8.1
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zcały d.)	—2 3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+0.33

Europa i Polska u progu Nowego Roku.

(Pogląd na sytuację obecną i wskazania na przyszłość)

Na zegarze dzijowym dobiegła chwila przełomu.

Rok stary niby ziarno piasku stoczył się w czasu przestrzenie.

I nadeszła chwila, w której zastanowić się musimy nad tym minionym okresem czasu, aby na przyszłość nowe wyciągnąć nauki, a zarazem otuchę i wiarę dla dalszych dla dobra Rzeczypospolitej poczynań.

Przez cały ubiegły rok nie zdołała jeszcze ludność, mimo szeregu owocnych wysiłków — wyleczyć się z ran, które zadała jej długoletnia, niebywała dotąd w dziejach narodów wojna wszechświatowa. Główne arterje i nerwy życiowe wszystkich państw i narodów świata pozostały jeszcze nadal, choć dziś już w zmniejszonych znacznie ramach w stanie paraliżu, jakiego nabawił je wstrząs wojenny. I powoli dopiero siła życiowa uruchamiać poczyna schorzały organizm społeczeństw; ale chociaż główne objawy tej choroby zostały już pokonane, jej dalsze symptomy trzymają w niezdrowym uścisku świat cały.

Po siedmiu latach pokoju pokazuje się, że ludzkość całego świata tworzy pewien zwarty organizm, który nie może stać się zupełnie zdrowym, gdy jeden z jego członków dotknięty jest choćby już mniej ciężką niemocą.

Oczywiście w tym wypadku najwięcej cierpiącą jest Europa. Najpotężniejsze jej państwa zrujnowane zostały przez wojnę i jej następstwa na polu ekonomicznem i wskutek tego Europa znacznie zubożała. Ekonomiczna klęska Europy dotknęła w dużej mierze i drugą półkulę świata, która do dnia dzisiejszego jeszcze odczuwa ten chorobliwy stan na swojem życiu gospodarczem. Przedewszystkiem straciła Ameryka w Europie głównego klijenta i wielkiego dłużnika, który w obecnych warunkach, albo zupełnie wypłacalnym być nie może, albo też z wielką przychodzi mu to trudnością.

Mało jest dotąd nadziei, aby życie ekonomiczne Europy w krótkim czasie powróciło do normalnego, przedwojennego stanu. Oprócz Anglji której silny, odporny organizm, najmniej może z państw wojujących odczuł wstrząśnienia wojny, dwa przedewszystkiem państwa Francja i Niemcy oddziałują na trwanie w dalszym ciągu tego chorobliwego stanu. Zwycięska Francja nie odbudowała się jeszcze zupełnie i nie powróciła do normalnego stanu. Niemcy, ten główny, choć po traktacie w Locarno ukryty nieprzyjaciel Francji nie wywiązuje się dostatecznie z przyjętych traktatem wersalskim obowiązków., ciągle jeszcze usiłując zachować pozory niewypłacalnego dłużnika. Nieuregulowane w zupełności stosunki między wierzycielem — Francją, a dłużnikiem — Niemcami wytwarzają na schorzałym organizmie Europy ciągle jeszcze nowe komplikacje, przeszkadzające powrotowi do normalnego stanu. W tych warunkach ani we Francji, będącej przed wojną obok Anglii głównym bankierem Europy ani w Niemczech, zalewających Francję swoją produkcją przemysłową, nie mogły ustalić się warunki normalnego, zdrowego gospodarczego życia.

Równocześnie z bilansu ekonomicznego Europy usunął się jeden z najżywotniejszych do niedawna czynników: Rosja. Ta Rosja, która przed wojną zasilała przeludnione, przemysłowe kraje i państwa Europy swoją produkcją rolniczą i surowcami — jest dzisiaj pomimo swoich przyrodzonych skarbów i zapasów, najuboższym krajem Europy, zdziesiątkowanym przez głód, epidemje i inne groźne następstwa wielkiej rewolucji socjalnej, jaka zrujnowała podłoże dawnego jej życia. Rosja daleką jest jeszcze od ustalenia trwałych swoich fundamentów państwowych i gospodarczych.

Wskutek różnych powodów do równowagi sił nie doszły i inne zwycięskie państwa Europy, ani resztki starych, zdruzgotanych wojną, ani też nowe, mocą traktatu powołane do życia organizmy państwowe.

Do ostatnich należy i Polska, chociaż nie jest ona nowym, nieznanym w Europie tworem państwowym.

Rzucona w odmęt europejskiego chaosu, zanim zdołała ustalić swój rząd i skonsolidować stosunki społeczne, zanim odbudowę swoją pod bezpieczny dach wprowadziła. — stanęła Polska wobec nieśmiertelnych trudności. I jakkolwiek w gorączkowej swojej pracy wiele popełniła błędów i wiele wobec swojej przeszłości zawiniła, nie utraciła przecież gruntu, na którym dalej rozbudowę swą prowadzić może.

To też dzisiaj, gdy sięgniemy myślą w burzliwe lata krótkich dziejów naszej odrodzonej Ojczyzny, z tej choćby tylko jedynej okoliczności zaczerpnąć możemy pociechy i otuchy do dalszej usilnej pracy, aby z brzegu przepaści, nad którą obecnie stoimy wydostać się na prostą i świetlaną drogę dobrobytu i lepszej doli.

Rok temu były wszelkie pozory, jakoby przecież udało nam się jako tako utrwalić warunki gospodarczego życia. Zdawało się nam, że dorywczość, dyletantyzm i partyjne doktrynerstwo w zakresie finansowym, ustąpiły w części miejsca fachowej wiedzy i praktycznej znajomości rzeczy. Zdawało się nam dalej, że zniknął już rozstrój gospodarczy i minął bezpowrotnie okres niezdrowej spekulacji kosztem państwa i obywateli, że minęły czasy wyzysku, w pewnych wypadkach, tolerowanego nawet przez prawo, zdawało się nam w końcu, że uzyskaliśmy stały i mocny pieniądz i doszliśmy do równowagi budżetowej, kładąc tem samem silne podwaliny pod naszą przyszłą egzystencję państwową i gospodarczą. W drugiej połowie ubiegłego roku zniknęły jednakże te pozory i oczom naszym, przez usta nowego ministra skarbu ukazała się naga i straszna w swej rzeczywistości prawda. Dowiedzieliśmy się, że nasze życie gospodarcze, które od samego początku wskrzeszenia zjednoczonego państwa ani razu nie stanęło na silnych nogach, tym razem załamało się w sposób katastrofalny.

Kryzys ten wciąż jeszcze przeżywamy. Brak kapitałów, kredytu dotkliwie oddziaływa na całość rozwoju naszego życia gospodarczego. — Przemysł nasz wskutek zbyt drogich kosztów produkcji dusi się w ciasnych ramach, nie mając z małym wyjątkiem nigdzie prawie rynków zbytu. Odbija się to katastrofalnie na dobrobycie państwa i jego obywateli, powodując ogólny zastój w fabrykach, w handlu, a równocześnie bezrobocie i jeszcze większy brak kapitałów. Wraz ze spadkiem naszego pieniądza straszliwa hydra drożyzny przekroczyła już wrota naszego państwa przynosząc z sobą atmosferę rujnującej państwo pogoni za łatwym zyskiem. Ogólne zubożenie panuje dziś większe niż w czasie inflacji.

Wątpliwem to będzie pocieszeniem, jeżeli powiemy, że obecny kryzys gospodarczy, jaki w Polsce przeżywamy, łączy się w przeważającej części z ogólnem zubożeniem powojennej Europy i usunąć go w ciasnych ramach samej Polski jest zdaje się niemożliwością. Dopóki Europa nie powróci do normalnego przedwojennego życia, skutki tego chorobliwego stanu nie przestaną odbijać się ujemnie na życiu gospodarczem naszego państwa

Powierzchowne załagodzenie tego kryzysu uzuskać może Polska sama o tyle, o ile naród cały nie oglądając się na wysiłki samego tylko rządu przystąpi do intenzywnej pracy dla dobra całego kraju.

Dotychczas odsuwaliśmy się od tej pracy, spychając ją na barki ludzi, rządzących krajem, nie rozumiejąc widocznie jeszcze, że kraj bez obywateli jest próżnią i żaden rząd bez współpracy całego narodu chorobliwych warunków w kraju usunąć nie może. Zrewidować trzeba dotychczasowe systemy pracy, szukać nowych metod,

przedewszystkiem zrewidować dotychczasowe poglądy na patrjotyzm. Potrafimy lepiej niż inne narody kochać Ojczyznę, brak nam jednak praktycznego zmysłu do pracy na polu narodowem, społecznem i gospodarczem.

Drugim elementarnym warunkiem poprawy obecnych stosunków jest powszechna oszczędność ze strony najuboższego choćby obywatela. Drogą oszczędności zdobędziemy potrzebne kapitały dla rozwoju przemysłu i już tem samem sytuacja ulegnie korzystnej zmianie, przedewszystkiem zniknie jedna z najdotkliwszych klęsk — bezrobocie. Drogą oszczędności zdobędziemy również równowagę budżetu, a tem samym naprawimy kurs pieniądza i odsuniemy straszliwe widmo drożyzny. Uprzytomnić sobie musimy, że kraje i narody bogacą się jedynie wytężoną pracą i daleko idącą oszczędnością.

Hasło: Oszczędność i praca wytężona niechaj będzie naszą ideą przewodnią w zaczynającym się Nowym Roku i w dalszem usilnem działaniu dla dobra Polski i Jej chwały.

Ł. ŁYDKO.

Karygodne wybryki wyrostków w Poznaniu.

POZNAN, 1.I. PAT. (Komunikat Urzędowy). Zwyczajne w noc Sylwestrową wybryki przybrały w Poznaniu rozmiary karygodne.

Około północy zgromadziły się jak zwykle tłumy publiczności, niczem nie zdradzające jakichkolwiek zamiarów demonstracyjnych. Rzucano t. zw. żabki, rakiety a obok zwykłych okrzyków padły także pojedyńcze strzały.

Skonsygnowana policja konna jak i piesza zrazu zajęła stanowisko wyczekujące. Jednostki z pośród tłumu otoczyły jednak patrole policyjne, wskutek czego policjanci, napastowani laskami i kamieniami, zniewoleni byli użyć broni białej. Równocześnie około godziny 0,30 rozpoczęto rzucanie kamieniami, różnemi butelkami i td. do szyb wystawowych, tak, że wybito 44 szyby wystawowe w składach przy ul. Wolności Alejach Marcinkowskiego, ulicy Pocztowej, Starym Rynku. Wybiciu szyb wystawowych towarzyszyły kradzieże towarów, znajdujących się w oknach wystawowych.

Wskutek wysunięcia rezerw policyjnych w krótkim czasie sytuację opanowano. O godzinie 1,30 nastąpił zupełny spokój.

Szkody kupcom wyrządzone są poważne. Z pośród ekscedentów aresztowano w nocy Sylwestrowej 154 osób, w tem 5 kobiet. Zaznaczyć należy, że wśród aresztowanych przeważali osobnicy w wieku od 15 do 22 lat.

Podając powyższy komunikat do publicznej wiadomości, wzywam obywateli miasta Poznania do zachowania równowagi i spokoju, zaznaczając również, iż przeciwko elementom, działającym na szkodę państwa i miasta wystąpię całym rygorem ustaw karnych.

Prezydent stołecznego m. Poznania.
(—) RATAJSKI.

Wylewy w Niemczech.

KROLEWIEC, 2.I. Ruch na kolei z Malborga do Tczewa został wstrzymany wskutek podmycia tamy, po której idzie linja kolejowa. W całych Prusach Wschodnich wszystkie rzeki wylały i płaszczyzna wody utworzyła jedno wielkie morze.

KOLONJA, 2.I. Wczoraj od południa woda w Renie przystała przybierać. Z Koblencji donoszą o nieznacznym spadku. Stan wody w Koblencji wynosił wczoraj o godz. 9-ej — 9 m. 23 cm., w Kolmarze 9 m. 68 cm. nad normalny poziom.

DREZNO, 2.I. Elba przybiera z każdą chwilą. Most naprzeciwko hotelu Bellrne zalany. Sygnalizują dalszy przybór.

Skazanie komunistów.

WIEDEN, 2.I. PAT. Neue Freie Presse donosi, że posłowie komunistyczni Cachin i Doriot skazani zostali z powodu podburzenia żołnierzy francuskich w Marokku na 13 miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości 3000 fr.

Zderzenie pociągu pośpiesznego.

WIEDEN, 2.I. PAT. Neue Freie Presse donosi z Monachjum, że pociąg pośpieszny Insbruk — Monachjum zderzył się wczoraj z pociągiem osobowym koło Rosenheim, przyczem dwie osoby odniosły lekkie rany.

Pożyczka dla Litwinów.

BERLIN, 2.I. PAT. Berl. Tagbl. donosi z Kłajpedy, że rząd litewski otrzymał pożyczkę od Anglji na rozbudowę linji kolejowej Kłajpeda — Szawle w wysokości 2 milj. f. szt.

Próby pokojowe Druzów.

WIEDEN, 2.I. PAT. Neue Freie Presse donosi z Waszyngtonu, że reprezentant Druzów Szekib Arslan wystosował do senatora Borraha list z prośbą o pośrednictwo w konflikcie z Francją.

Centralny komitet komuny.

MOSKWA, 2.I. Wczoraj zakończył się tutaj kongres rosyjskiej partji komunistycznej. Dokonano wyboru komitetu centralnego, składającego się z 63 członków. Do komitetu tego weszli m. in. Stallin, Rykow, Tomski, Kalenin; Bucharin, Cziczerin. Trocki, Kamieniew; Krasin; Sokolnikow, Zinowjew, Rakowski.

Gwałtowna burza w zatoce gdańskiej.

GDANSK, 2.I. PAT. Wczoraj w południe w zatoce gdańskiej szalała tak silna burza, że stojący na kotwicy w porcie gdańskim statek francuski Chateau Laffitte zerwał się z kotwicy. — Wezwane na pomoc 4 holowniki z trudem uratowały go od dalszego niebezpieczeństwa.

Minister spraw zagranicznych Wandervelde w Paryżu.

BRUKSELLA, 2. Wczorej wyjechał do Paryża minister spraw zagranicznych, gdzie odbędzie konferencją z Briandem.

Straszna eksplozja.

LIZBONA, 2. Z Kolonji portugalskiej Matsan donoszą, że wyleciała tam w powietrze fabryka chemiczna. 40 osób zostało zabitych, 50 rannych i 2 zginęły bez wieści.

Krwawy Sylwester w Berlinie.

BERLIN, 2. W noc Sylwestrową pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 353 wypadkach. Ciężkie uszkodzenia ciała zadano 13 osobom, które odwieziono do szpitala. Większa część ran zadanych została strzałami rewolwerowemi i nożami. Jednej z kobiet połamano obydwie nogi, innej wybito oko.

Zmiana następcy tronu w Rumunji.

BUKARESZT 2. Urzędownie komunikują, że wczoraj król rumuński zwołał radę koronną, której oświadczył że ponieważ następca tronu Karol nie może pozostać na tem stanowisku on mianuje jako następcę tronu swego wuja Michała, i żąda aby rada Koronna to jego postanowienie zatwierdziła jednogłośnie, co zostało spełnione. Na poniedziałek 4 stycznia r. b będzie zwołane zgromadzenie narodowe, któremu powyższa decyzja zostanie zakomunikowaną.

Ostateczna decyzja Turcji w sprawie Mussolu.

CHICAGO, 2. „Chicago Tribune" donosi z Angory, że dziś tam przyjeżdża minister spraw zagranicznych i dziś nastąpi ostateczna decyzja w sprawie Mossulu.

Odznaczenie generała Secta.

BERLIN 2. Wczoraj prezydent Hindenburg odznaczył znanego z wojny generała piechoty Secta najwyższym stopniem w armji generała-pułkownika.

Dwaj członkowie klubu wioślarskiego utonęli.

BERLIN, 2. Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem wyjechali dwaj członkowie klubu wioślarskiego studenci łódką na Megersee. Fala przewróciła łódkę i obaj wioślarze utonęli.

Wiadomości metereologiczne.

BERLIN, 2. Wczoraj z rana termometr wskazywał + 6, o godz. 2-ej w południe + 5, o 8-ej wieczorem + 4. Barometr idzie w górę. Zapowiedź pogody na dziś. Z rana chłodniej, następnie podniesienie się temperatury i deszcz.

KRONIKA

— Kalendarzyk astronomiczny. W niedzielę, dn. 3 stycznia wschód słońca przypada o godz. 7 m. 45, zachód o godz. 15 m. 36. Przybyło dnia m. 8. Długość dnia wynosi godz. 7 m. 52.

— Teatr amatorski w więzieniu. W dniu 3 stycznia 1926 r. o godz. 7-ej wieczorem punktualnie odbędzie się przedstawienie amatorskie na dochód „Patronatu nad więźniami" Pracownicy więzienia i członkowie ich rodzin odegrają: „Majster i Czeladnik" i „Młynarz i Kominiarz". W międzyaktach koncertować będzie artystyczny duet.

Kierownictwo spoczywa w rękach wytrawnego amatora p. inspektora Cz. Przedpełskiago.

Piękny cel niewątpliwie zgromadzi wielu mieszkańców naszego grodu. Wejście przez bramę od ulicy Winiarskiej.

— Wystawa prac Radjoamatorskich. Uczniowskie Kółko Radjoamatorów przy gimn. państw. im. A. Asnyka w Kaliszu urządza w dniu 4, 5 i 6 stycznia pierwszą wielką wystawę prac swych członków i radjoamatorów kaliskich.

Otwarcie wystawy w poniedziałek, dnia 4 stycznia 1926 r., o godz.5 popoł.

W czasie wystawy radjo—koncerty.

— Stow. Uniwersytet Ludowy. We wtorek dn. 5 stycznia r. b., oobędzie się decydująca narada Zarządu z cził. założycielami, celem opracowania planu wykładów na 1927 r., uchwalenia szeregu nader ważnych spraw związanych z rozwojem Uniw. Lud, sprawa przyjęcia nowych członków i uruchomienia poszczególnych sekcji pracy kulturalno—oświatowej.

Przybycie wszystkich cził. ze względu na doniosłość obrad niezbędne. Bliższych informacji udziela prezydjum „Uniwersytetu Lud, Dr. Klinger i Lek. Dta. Solnik.

— Złośliwy żart w Tozewie. Urzędnicy urzędu Skarbowego niemało zdziwili się, gdy przed ich oknami zaczęła pewnego dnia grać katarynka ogólnie znaną z niemieckich czasów pieśń „Gdy ciebie widzę — to płakać muszę". Kataryniarz wygrywał ją ciągle, nie grając żadnej innej melodji. Urzędnicy dali mu cokolwiek grosiwa, przypuszczając, że sobie pójdzie. Uparty kataryniarz grał jednak dalej. Nakazywano mu, aby poszedł sobie. W odpowiedzi rozpoczynał na nowo: „Gdy ciebie widzę — to płakać muszę". Wreszcie zniecierpliwiony jeden z urzędnikow pyta go,

dlaczego tak długo wygrywa tą samą melodję. Odpowiedź kataryniarza wzbudziła wesołość ogólną wśród urzędników a potem w całem mieście, zwłaszcza wśród tych, których śruba podatkowa dotkliwie przygniotła. Oto pewien dowcipniś zapłacił zgóry kataryniarzowi 10 złotych, zobowiązawszy go, aby przez całą godzinę grał pod oknami urzędu skarbowego tylko melodję; „Gdy ciebie widzę — to płakać muszę".

— **Zarząd Koła Akademików Żydów.** Niniejszym zawiadamia Szan. Kol., iż w sobotę dn. 2 stycznia 1926 r. o godz. 3 w I, o godz. 3½ II terminie odbędzie się Walne Zebranie członków K. A. Z. w Kaliszu w lokalu własnym z następnem porządkiem dziennym: 1) Zagajenie 2) Wybór prezydjum W Z. 3) Odczytanie protokułu z ost. W.Z. 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 6) Zmiana statutu 7) Wybór Władz Koła 8) Wolne wnioski.

2318 Zarząd.

— **T. z. Sylwestra** obchodzono w roku zeszłym w Kaliszu stosunkowo do lat poprzednich niezwykle stosownie. Zabawy publiczne, a było ich tylko trzy udały się, lecz nie cieszyły się takim powodzeniem jak zwykle. Zawdzięczać to należy ogólnemu kryzysowi, jaki dotknął wszystkich bez wyjątku opywateli Rzeczypospolitej.

Najliczniejszym zebraniem był bal reprezentacyjny 29 p. Strz. Kan,, w którem oprócz wojskowych i obywateli miasta przyjęło udział paru ziemian. Nowy Rok witał stosownem przemówieniem generał Jasiński. Zabawa ta dzięki niezwykle uprzejmym gospodarzom udała się najzupełniej.

Również Nowy Rok witali wioślarze. Tam przemawiał prezes J. Motylewski. Trzecią zabawą publiczną była maskarada u Rzem. Chrz. urządzona przez Tow. Powstańców i Wojaków, którą ci co na niej byli chwalili sobie.

— **Z Uniwersytetu Powszechnego im. Henryka Sienkiewicza.** W niedzielę d. 3-go b. m., w dolnej sali gmachu Rzem. Chrześć., odbędą się dwa wykłady: p. R. Jankowskiego i p-ni M. Brokmanowej. Początek o godz. 6-ej wiecz.

— **Zabawa dla młodzieży.** Na korzyść sierot w ochronie „Ognisko" odbędzie się w salonach Towarzystwa Wioślarskiego w parku w dniu 6 stycznia 1926 r. Zabawa dla młodzieży i dzieci połączona z różnemi atrakcjami i niespodziankami tańce, gry, kosze szczęścia, wędka, rozlosowanie lalek i zabawek...

Początek o godz. 3, wejście 50 gr.

— **Największa w Kaliszu fabryka** pluszownia Müllera od Nowego Roku stanęła już kompletnie, tym sposobem do kilku tysięcy bezrobotnych, jakich posiada dziś Kalisz przybędzie jeszcze tysiączek... Niedługo w Kaliszu, jak tak dalej będzie, zabytkiem muzealnym będzie pracujący robotnik.

— **Nowe znaczki stemplowe.** Z dniem 2 stycznia 1926 r. puszczony będzie w obieg nowy nakład znczków stemplowych wartości 1 złotego.

Rysunek nowego znaczka jednozłotowego wymiaru 20 × 25 mm. przedstawia godło Państwa w tarczy, otoczonej ramką w stylu renesansowym.

W górnej części znaczka umieszczono w rogach cyfry: „1" pośrodku napis „złoty" i u dołu „opłata stemplowa".

Kolor znaczka ciemno -- bronzowy z tłem żółtem.

— **Sprzedaż nalepek „Polska Dzieciom" w zakładach handlowych.** Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który organizuje obecnie sprzedaż Nalepek Noworocznych „Polska Dzieciom" zwrócił się o poparcie i pomoc przy rozsprzedaży do Stowarzyszeń, właścicieli zakładów handlowych, a mianowicie: do Urzędu Starszych Zgromadzenia Cukierników m. Warszawy, do Stowarzyszenia Zawodowego Właścicieli Zakładów Restauracyjnych m. Warszawy i do Urzędu Starszych Zgromadzenia Fryzjerów. Wszystkie te Stowarzyszenia ze względu na cel godny ze wszechmiar poparcia wyraziły zgodę na sprzedaż nalepek w swoich zakładach i zwróciły się do swoich członków o przychylne potraktowanie tej sprawy.

Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom rozpoczął obecnie rozsyłanie plakatów reklamowych i nalepek do wszystkich wyżej wymienionych zakładów w przekonaniu, że licznie uczęszczający do nich goście chętnie drobną choćby ofiarą przyczynią się do ulżenia doli biednego dziecka.

— **Powitanie Nowego Roku.** Odwiecznym zwyczajem kto może i jak może żegna stary, a zarazem wita Nowy Rok.

Jedni z radości, że zły rok mija wykrapiają go wodą ognistą, której nie zdążyli wypić, inni zaś witając Nowy Rok i składając sobie życzenia podlewają sobie ognistej wody aby lżej było przepłynąć przez nadchodzący rok, a że woda ognista ma to do siebie, iż nie pozwala płynąć a przeciwnie nuża w błocie występku i pozostawia po sobie różne niezbyt przyjemne pamiątki, np. taką, jaką otrzymał 20-letni Kobyłka Ignacy, mieszkaniec Dobrca, który podpiwszy sobie z gronem przyjaciół napadł powracającego z otrzymaną pensją do małżonki sierżanta żandarmerji, który miał nieszczęście zdmuchnąć z przed nosa jednemu z wiejskich adomisów panienkę uczyniwszy ją swoją małżonką.

Sierżant widząc, iż sam nie da rady, gdyż napastnicy zbyt energicznie nacierają zmuszony został użyć broni palnej skutkiem czego rozbrykana Kobyłka otrzymał zastrzyk na uspokojenie w postaci kulki, zastrzyk ten tak poskutkował, iż napastnicy uciekli, a sierżant, choć spieszył do domu, odprowadził pacjenta do szpitala.

A że jednak Rok ten witało więcej osób, niż grupa młodzieży w Dobrcu, który również hołdowali widać zasadzie „kto się lubi ten się czubi" skutkiem czego nie dali odpoczywać w noc Sylwestrową służbie sanitarnej szpitala św. Trójcy, zmuszając ich do łatania pokrajanych i potłuczonych głów zapruszony Wojciechowi Kostrzewie, Stanisławowi Łańskiemu i Stanisławowi Szymczakowi

— **Aresztowanie majora szmuglerza.** „Słowo" wileńskie donosi: dnia 17 b. m. o godz. 2 w nocy na terenie odcinka Raków patrol K. O. P aresztował partję szmuglerów. Twierdzili oni że towar nie jest ich własnością i są zupełnie niewinni. Wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się, że są podstawieni przez majora Leona Krzesińskiego, dowódcę szwadronu północnego odcinka 2 brygady K. O P., do którego też należy towar. Na skutek tych dochodzeń aresztowano majora Krzesińskiego, któremu dalsze śledztwo udowodniło, że zajmuje się szmuglem od kilku miesięcy i tym przysporzył skarbowi państwa nieobliczalne szkody. Dalsze śledztwo spoczywa w rękach specjalnej komisji pod przewodnictwem dowódcy 2 brygady K. O. P. płk. Pasławskiego, która przybywa do Rakowa. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

— **Echa nadużyć w Kuratorjum Szkolnem.** Wobec niezupełnie zgodnego przedstawienia sprawy wykazanych nadwyżek poborów nauczycielskich w łódzkim okręgu szkolnym Kuratorjum wyjaśnia:

1) sprawa cała wynikła jedynie tylko z powodu niewłaściwej interpretacji ustawy, a zbadana i wyjaśniona została bezpośrednio przez właściwe wydziały urzędu kuratorskiego;

2) omyłki porobione jedynie odnośnie do części nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących, seminarjów nauczycielskich i preparand;

3) należy z całym naciskiem stwierdzić, że w całej sprawie nawet słaby cień złej woli nie pada na cały personel kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, ani na poszczególnych członków. O jakichkolwiek nadużyciach nie może być mowy;

4) Skarb Państwa nie poniesie żadnej szkody gdyż kwota nadpłacona, wynosząca około 100.000 zł. jest ściągalna;

5) wysokość kwoty, podana przez niektóre pisma oraz przypisywane w pewnych pismach kuratorowi zdania co do oceny faktu jak i osób są niezgodne z prawdą.

podp. (Jan Owiński — kurator).

— **Ostrożnie z blankietami wekslowymi.** Pojawiły się w obiegu fałszywe urzędowe blankiety wekslowe wartości 3 zł.

Falsyfikat wykonany jest na papierze z wodnym znakiem, zbliżonym do znaków wodnych na blankietach autentycznych Napisy wykonane z kliszy drukarskiej są grube i nieprecyzyjne.

Tło stempla wykonane w kolorze zielonym, różni się bardzo od tła blankietów autentycznych zwłaszcza pod napisem „3 złote". Godło Państwa w ornamencie stempla różni się od takiegoż wykonaniem rysunkowym głowy orła, korony it.p.

Kolor czerwony w falsyfikacie jest w odcieniu amarantowem różnym od koloru w blankiecie autentycznym. Wykonanie rysunkowe ornamentacji stempla jest grubsze i nieprecyzyjne.

Ilość kropek w linjach jest mniejsza, a rozstawienie ich rzadsze; na jeden centymetr wypada w fałszywych blankietach 13 kropek, a w autentycznych zaś około 20. Wybitną cechą fałszywego blankietu jest wyciśnięty rysunek i napisy na stronie odwrotnej.

RADIO.

Program na sobotę i niedzielę dn. 2 i 3 stycznia 1926 r.

Sobota dn. 2 stycznia.

BERLIN (505. 576. 1300) 16.30 Koncert; 20.30 koncert ork. dętej, 22.30 muz. taneczna.

WROCŁAW (418, 251) 12.30,17 koncert 20.15 Dramat.

HAMBURG (392-5,293.279) 18 i 20 koncerty.

KRÓLEWIEC (463) 17 i 20, 21.30 koncerty.

LIPSK (452. 284) 16 i 21.15 koncerty.

MONAHIUM (485.340) 16,20,19.20.22.45 koncerty; 20. 50 opera Smetany.

MÜNSTER (410, 283. 259) 16.15,20.35 koncerty.

BARCELONA (325. 460) 22. Opera.

OSLO (382) 20. koncert.

RZYM (425) 20.40 koncert.

TULUZA (441) 18.50 22 koncerty.

ZURYCH (515) 18.50 koncert na harmonikach, 19 Dzwony, 20.30 tańce.

WIEDEŃ (530. 404) 16.15 koncert, 20 koncert symfoniczny 22 tańce.

HILVERSUM (1050) 20.50 koncert.

LONDYN-DAVENTRY (365-1600) 17 i 21 koncerty.

Niedziela dnia 3 stycznia.

BERLIN (1300. 576. 505) 9. Muz. kościelna, 16.30 i 20.30 koncerty.

WROCŁAW (418. 251) 11 muz. kościelna 12,17 20.15 koncerty 22 transpoz. z Bomboniery.]

HAMBURG (392-5,293,279) 9 muz. kościelna 13.45, 17.30. [illegible] koncerty.

KRÓLEWIEC (463) 9. muz. kościelna 11.30, 17.15 i 20 koncerty.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 11.30 koncert ork.

LIPSK (452. 284) 9 muz. kość. 12,16 i 20.15 koncert.

MONACHJUM (485. 340) 11 Dzwony, 12 koncert ork. wojskowej, 17,20,21.55 koncerty.

MÜNSTER (410, 283, 259) 9 muz. kość. 11, 16, 30, 20. 30 koncerty.

BARCELONA (325, 460) 18.30 opera.

OSLO (382) 11 muz. kościelna 20,21.22.30 koncerty.

RZYM (425) 10.30 muz. kościelna 17.30,20.40 i 22.30 koncerty.

TULUZA (441) 21.45, 22.25 koncerty.

PARYŻ (485) 22 koncert.

ZURYCH (515) 11.17 i 20.15 koncert.

WIEDEŃ (530) 10.30 muz. kościelna, 11 i 16 koncerty 20 opera.

LONDYN (1600) 16.30, 21. i 22.15 koncerty.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Składajcie ofiary na inwalidów woj.

AFORYZMY FORDA.

Kraków jest jedną ze stolic Polski; muszę o tem pamiętać, kiedy wyjrzę przez okno, przy którym stoi moje biurko.

Przejechał właśnie wóz jednokonny z długim sterczącym dyszlem, z babą zakutaną w chusty i zagrzebaną na pół w słomę. Po śniegu paradują dziś w mroźny dzień wrony. Na wiosnę widuję czasem z tego okna ciągnące dzikie kaczki. O mieście i o wieku *XX*-ym przypomina mi tramwaj przesuwający się co pół godziny z łoskotem znanym wszystkim mieszkańcom okolicy. Łęciny kartoflane, tyki po fasoli i łodygi kapusty walają się na poletkach, które mijam, idąc pryncypalną ulicą na rynek.

Bywalcy wiedzą, że nie wszystkie stolice tak dobrze zachowały swój średniowieczny charakter. Wiedeń, Berlin, Paryż wyglądają inaczej to samo mówią o Londynie ci, którzy aż tam dotarli. Po powrocie Kraków wydawał im się prowincją. Różne są jednak punkty widzenia i wszelka wielkość jest względna. Przekonali się o tem czytelnicy z pełnej uroku powieści Wellsa „Mr. Britting begins to see it true". Mr. Britling, to Amerykanin, który pierwszy raz przyjechał do Europy, przepraszam — do Anglji.

Londyn, jego ludzie, hotele, ulice i urządzenia wydają mu się cichą i spokojną staroświetczyzną. Nic dziwnego. Jeden z moich znajomych z New Yorku opowiadał mi, że przed oknem, przy którem pracuje, przebiega co dwie minuty błyskawiczny pociąg nadziemny.

Tak to Europa zaczyna być w największych swoich ogniskach cywilizacji czemś sielskiem, a może raczej czemś, co w oczach Nowego Świata wygląda jak rynek Kutna czy Słonima, gdzie:

„...Koguty pieją,
a dobrzy sąsiedzi tyją i głupieją".

Europa zaczyna wyglądać jak brudnawa, pokryta rzęsą sadzawka, a Ameryka, to jakaś ogromna rzeka, wylewająca się z brzegów i pędząca swoim potężnym prądem tysiące turbin z zawrotną oszałamiającą szybkością.

Role się odwróciły. Kiedy czterysta i trzysta lat temu awanturnicy ze zgiełkliwych portów europejskich dopływali do cichych i dziewiczych brzegów Nowego Świata, spotkali tam takie pełne spokoju i dostojeństwa postacie wodzów indyjskich, którzy wydawali im się zacofani w swoich poglądach.

Skrzętnie chowamy w kieszeniach dolary; z Ameryki dostaliśmy mąkę Hoovera i Imcię, z Ameryki wyczekujemy pożyczki, Ameryka może zadecydować o naszem „być, albo nie być"; Ameryka nietylko dla nas ma znaczenie rozstrzygające.

Popatrzmy, jak myśli Amerykanin.

* * *

Odpadki i zmioty z fabryk Forda przynoszą sześćset tysięcy dolarów rocznie. „Lepsze Forda odpadki, niżli pańskie dostatki" możnaby sparafrazować polskie przysłowie. Dla tych, którzy lubią i pamiętają jeszcze z czasów inflacji cyfry astronomiczne, podaję drugie obliczenie: Ford produkuje od roku 1923 powyżej dwuch miljonów samochodów rocznie. Sprzedaje je po 500 dolarów i osiąga w ten sposób brutto dochód 1 miljarda dolarów, tj. przeszło pięć miljardów franków złotych rocznie.. Nic dziwnego, że chciano go obierać królem polskim. Nie będę się wdawał w dociekania, ile ma ten pan czystego dochodu. Już i tak chyba dosyć racji, żeby się nim zainteresować zarówno z snobistycznego, jak ekonomicznego, zarówno z psychologicznego, jak socjologicznego punktu widzenia.

Interesuje mnie w tej chwili to, co Ford myśli o naszej ideologji społeczno — politycznej. Wszyscy tu w naszym Kutnie czy Słonimiu rozważamy czule i głęboko wielkie zagadnienia kultury, wierzymy w takie, czy inne ideały, gotowiśmy podnieść się do walki na takie czy inne hasła.

Jak też ten sześćdziesięciodwu-letni staruszek, siedząc na najwyższej górze złota na ziemi patrzy na te nasze borykania się i raczkowania, mające na celu lepsze urządzenie życia?

Niektórzy konserwatyści polscy chcieliby mieć Forda „Henrykiem Drugim". Popatrzmy, jaki z niego konserwatysta: „Na szczęście nie odziedziczyliśmy żadnych tradycji i nie tworzymy ich, a jeśli mamy jakąś tradycję, to następującą: „Wszystko można robić lepiej, niż robi się dzisiaj". Tak mówi o jednym z filarów konserwatyzmu.

Konserwatystą nazywa Ford reakcjonistę: „Pragnie on powrócić do jakiegoś dawniejszego stanu nie dlatego, by stan ten był najlepszy, ale dlatego, bo wyobraża sobie, iż stan ten jest mu znany". Konserwatysta „uważa świat za tak doskonały, że najlepiej pozostawić go takim, jaki jest i dać mu... rozpaść się". Ford nie jest pewny, czy zawsze doświadczenie jest najlepszym środkom finansowym, niezbędnym do założenia drogowskazem: „Jedną z rad przezorności jest upewnić się, czy się nie mylimy, biorąc zwrot reakcyjny za powrót zdrowego rozsądku".. Po wstrząśnieniach społecznych bowiem: „Reakcjoniści często obiecywali nam „dobre dawne czasy" — — co zwykle znaczy dawne złe nadużycia".

Zdaje mi się, że ostrożniej robią ci konserwatyści, którzy jeszcze nie zdecydowali się na tę kandydaturę.

Jeszcze ryzykowniejsza jest opinja Forda o tytułach: „Większość ludzi udźwignie ciężką pracę, a padnie pod ciężarem tytułu". „*T*ytuł zbyt długo służył jako znak wyzwolenia od pracy, aż zrównał się prawie opasce z napisem: „Zajęcie tego pana: Poważać siebie samego, a pomiatać drugimi". Prawda, że tu Ford mówi przedewszystkiem o tytułach związanych z hierarchją urzędniczą w jego zakładach. Takie tytuły i w Polsce nie są bardzo szanowane Obawiam się jednak, że jego stosunek także i do innych tytułów papieskich, austrjackich, rosyjskich, niemieckich, czy polskich, ba może nawet i cesarstwa rzymskiego nie byłby o wiele bardziej życzliwy.

Ktoś, co tak myśli, nie, raczej kto tak pisze, byłby w Polsce radykałem. Zobaczymy z kolei, co Ford myśli o tej grupie zbawców ludzkości:

„Człowiek, mianujący się reformatorem; chce burzyć. Jest to ten rodzaj człowieka, który podrze całą koszulę, bo guzik kołnierza nie wchodzi do dziurki, ale nigdy nie wpadnie na pomysł powiększenia dziurki".

„Nie jestem reformatorem".

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.